

EWA MICHOŃSKA

ur. 1959; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lubelszczyzna, PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, PRL, kampania wyborcza, Fajslawice, Stępnia, Janusz (1951-1999), wiece wyborcze, udział księży w kampanii wyborczej, Niemce

Spotkania z wyborcami

Początek kampanii był w Fajslawicach w niedzielę 30 kwietnia 1989 roku. W Fajslawicach [Janusz] Stępnia czuł się jak król i rzeczywiście świetnie wypadał. Tam zawsze [dobrze] go odbierali i był rozumiany. On tam zawsze bardziej poważnie [występował] i to się chłopom podobało. Wójt Fajslawic Józef Wroński miał ogromne znaczenie i on też przemawiał.

Pamiętam, że na całej ziemi lubartowskiej bardzo dużo księży włączyło się w [kampanię], udostępniali kościoły i sale katechetyczne. Na przykład w Niemcach ksiądz udostępnił cały kościół i wystąpienie było na mszy świętej. Tam byłam ze Stępniami. Był również Janusz Rożek. Ryszard Jankowski miał bardzo ostre przemówienie. Ksiądz proboszcz – więzień obozu koncentracyjnego – potem zganił go przy obiedzie w mojej obecności. Powiedział do Jankowskiego: „Nie można ich tak nienawidzić”. Jankowski mówił, że komuniści strasznie życie nam zmarnowali, że trzeba ich rozliczyć za wszystkie akcje, aresztowania, bicie i tak dalej.

Zorganizowałam sobie dwóch taksówkarzy, którzy za darmo z nami jeździli. Jeden z nich to był pan Jatczak, znajomy Stępnia. [Tadeusz] Mańka sam jeździł swoim samochodem na spotkania wyborcze. Dlatego tyle tych wieców mogliśmy obskoczyć. Jeździliśmy również po wsiach. Spałam krótko, ciągle w trasie, ludzie zapraszali nieraz po wiecach „do siebie”, do swoich miejscowości czy zakładów pracy. Na odpowiedź „Ale my już jutro nie mamy czasu” pytali: „A o której macie ostatnie spotkanie?”. Mówię, że o dwudziestej trzydzięci. W odpowiedzi słyszałam: „To przyjdźcie po nim, będziemy czekać”. A jeśli ktoś się nie dopchał, nie zadzwonił, nie umówił spotkania z nami, to pytał: „No a rano?”. „Zaczynamy o dziewiątej”. „To my będziemy czekali o siódmej”. Faktycznie 23 maja o godzinie siódmej mieliśmy spotkanie w Centrali Rybnej, nie pamiętam gdzie. Dziennie, szczególnie w drugiej połowie maja, jak był dzień z sześcioma wiecami, to było mało... bo trafiało się do dziesięciu i więcej, na przykład 23 i 26 maja.

Niedzielne spotkania z wyborcami nierozzerwalnie związane były ze wspaniałymi, domowymi obiadami, w niezwykle życzliwej atmosferze. Obiady były nawet czterodaniowe. Królował barszcz z uszkami, młoda kapusta, ziemniaki ze schabowym albo pieczenią, bywał bigos, a także świetne, domowej roboty wędliny. Po obiedzie podawano kilka rodzajów ciast.

Data i miejsce nagrania	2014-03-12, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Maria Radek
Redakcja	Łukasz Kijek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"